Rok I. Warszawa, Poniedziałek 4 marca 1929. Nr. 25.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

GDAŃSK

Wizyta w Gdańsku polskiego prezesa Rady Ministrów p. Bartla i Ministra Komunikacji inż. Kühna jest niewątpliwem świadectwem poprawy stosunków między Wolnem Miastem, a Rzeczpospolitą.

Gdańsk, ściśle związany z Polską, w myśl Traktatu Wersalskiego, stanowiący jej właściwe wejście na morze, dziwnie sobie przez szereg lat poczynał. To samo miasto, które przy rozbiorze Polski nie chciało wpuścić w swe mury wojsk króla pruskiego — ustawicznie, starało się przypomnieć nam, iż jest placówką niemiecką, powołaną niejako do utrudniania nam stosunków morskich z resztą świata. Znajdowano niezliczone powody by bombardować Ligę Narodów skargami na Rząd Polski, roszczono pretensje do roli odrębnego państwa, które ma prawo ciągnąć zyski z Polski, ale niema wobec niej właściwie żadnych zobowiązań.

Taki stan rzeczy trwał przez cały czas rządów nacjonalistycznych w Gdańsku, aż wreszcie warunki istnienia Gdańska zrobiły swoje — nacjonaliści musieli oddać ster rządów w ręce kół gospodarczych i lewicy. Od tej chwili datuje się lepszy stosunek Gdańska do Polski, aczkolwiek w gdańskiej prasie pokutują jeszcze pomysły nacjonalistyczne, wymierzone przeciw Polsce w rodzaju wysuwania kwestji podpisania przez Wolne Miasto Paktu Kellogga.

W rzeczy samej nawet dziecko gdańskie rozumie, że cały obecny swój rozkwit i dobrobyt Gdańsk zawdzięcza odrodzonej Rzeczypospolitej. Wystarczy powiedzieć, że przed wojną Gdańsk zajmował jako port zaledwie 6-te miejsce na Bałtyku, a tonaż w 1912 r. portu gdańskiego wynosił 1963 tys. ton, t. j. był mniejszy niżli dzisiejszej Gdyni, najmłodszego portu w Europie. W roku 1928 tonaż portu zajmującego już trzecie miejsce na Bałtyku, osiągnął cyfrę 8.071 tys. ton, a do portu zawinęło 12.381 okrętów... reprezentujących 28 bander (przed wojną było ich 11, w tem 54 proc. okrętów nosiło banderę Niemiec).

Inaczej mówiąc ruch w porcie gdańskim wzrósł czterokrotnie i ujawnia dalsze tendencje ku powiększaniu się. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Polsce, która w roku 1921 tylko 6 proc. swego wywozu, wysyłała drogą morską, w 1928 r. wywóz przez porty wynosił już 50 proc.

Cyfry te musiały wywrzeć na Gdańsku odpowiednie wrażenie, a gdy przekonano się, że system szykan, stosowany przez władze gdańskie, popchnął Polskę do forsowania budowy portu w Gdyni, gdy stwierdzono, że w 1928 r. wiechało do tego portu 2.201 okrętów, przywożąc 1977 tys. ton. (1977 tys. ton ładunku i 23.282 pasażerów) — Gdańsk począł żywić obawę, iż wzrost bajkowy Gdyni, zabić może dobrobyt Gdańska... Wtedy odezwały się nowe skargi na krzywdzenie rzekomo Bogu ducha winnych gdańszczan przez Polskę....

Ale czas robi swoje. Gdańsk, a ściślej mówiąc, gniazdo nacjonalistów pruskich, siedzących w Gdańsku, musiało spokornieć, i stosunki nasze z Gdańskiem przybrały charakter, umożliwiający przyjazd do tego miasta polskich ministrów.

P. Prezes Rady Ministrów Bartel, odpowiadając na powitanie prezydenta Senatu Gdańskiego, p. Shoma, podkreślił życzliwość Rządu Rzeczypospolitej do Wolnego Miasta chęć współpracy z nim, oraz gotowość popierania jego słusznych interesów.

Gdańsk miał czas przekonać się, że Polska nie myśli o jakichkolwiek zamiarach na jego samodzielność, a patrząc trzeźwo na rzeczy musi widzieć, że Polsce sam jeden Gdańsk, jako port wystarczyć nie może, że Gdynia jest dla Rzeczypospolitej koniecznością.

Dobrobytowi Gdańska nic zatem nie grozi, a przytem Polska doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że ów dobrobyt jest jednym z najsilniejszych więzów, łączących Wolne Miasto z Rzeczpospolitą.

Nie wątpimy też z każdym rokiem, głos wszechniemców gdańskich, nienawidzących Polski, stanowiących tam żywioł importowany z Prus, brzmieć będzie coraz słabiej... Gdańszczanom, których narodowość obecnie nie jest w najmniejszym stopniu zagrożona, nie uśmiecha się już perspektywa powrotu do roli sześciorzędnego portu na Bałtyku...

Przyszłość Gdańska leży w współpracy z Polską i im Gdańszczanie współpracę tę traktować będą poważniej, tem szersze otwierać się będą przed nimi widoki rozkwitu Wolnego Miasta.

Leon Radziejowski.

RZĄD PAŃSTWA KOŚCIELNEGO

WIEDEŃ, 3.3 (PAT). „United Press" donosi z Rzymu, że wczoraj został zamianowany prowizoryczny gabinet dla pełnienia funkcyj administracyjnych na obszarze Watykanu. Gabinet ten składa się z Msgr. de Duca Borgongini'ego, Msgr. Pizzardo i prof. Pacelli'ego. Gabinet ten urzędować będzie aż do oficjalnej ratyfikacji Układu Laterańskiego, po której Papież zmianuje gubernatora, którym prawdopodobnie będzie osoba, należąca do stanu duchownego. Nowomianowany gabinet prowizoryczny porozumie się natychmiast z włoskiemi władzami rządowemi celem objęcia ich dotychczasowych funkcyj w mieście Watykanie.

SPRAWA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW

FAŁSZERZ DOKUMENTÓW UTRECHCKICH

BRUKSELA, (PAT.). — Jak donoszą dzienniki, dochodzenie, wdrożone w związku z senzacyjną wiadomością holenderskiego dziennika „Utrechtsch Dagblad", doprowadziło do wykrycia autora sfałszowanego dokumentu, którym jest niejaki Frank-Heine. Przesłuchanie sprawcy fałszerstwa trwało zgórą cztery godziny, przyczem odebrano od niego sfabrykowane przez niego dokumenty, które właśnie ogłosił „Utrechsch Dagblad".

Frank-Heine przyznał się w końcu do sfałszowania dokumentu, przyczem zeznał, że posiłkował się w tym celu tekstem pewnego dawnego traktatu, zawartego jeszcze przed wojną pomiędzy pewnemi dwoma państwami, któremi nie są ani Belgia ani Holandja.

Frank-Heine miał podobno zamiar sprzedać sfałszowane dokumenty szpiegom niemieckim, następnie jednak miał dojść do wniosku, że sprzedanie dokumentu dziennikowi holenderskiemu będzie bardziej dla niego zyskowne. Dokument został wreszcie sprzedany pewnemu dziennikarzowi flamadzkiemu, który go doręczył dziennikowi „Utrechtsch Dagblad". Frank-Heine posiadał, jak się zdaje, wspólników swego przestępstwa, przyczem jest oczekiwane ich aresztowanie.

FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW

BERLIN, (PAT.). — Policja berlińska wykryła, na skutek oskarżenia, zgłoszonego przez korespondenta berlińskiego „New—York Ewening—Post" p. Knickerbocker'a, bandę fałszerską, specjalizującą się w fałszowaniu dokumentów politycznych. Na czele owej organizacji stał b. sędzia śledczy, b. carski rzeczywisty radca stanu Włodzimierz Orłow; należeli zaś do niej: dziennikarz Sumarokow-Pawłowski, baron rosyjski Sergjusz Küster i przyjaciółka Küstera Gertruda Dümler. Jak twierdzi prasa berlińska, rzekome dokumenty, mające kompromitować senatora Boraha, które wypłynęły przed niedawnym czasem w Paryżu, pochodziły z tej fabryki fałszywych dokumentów.

Policja berlińska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu radcy Orłowa i wykryła tam całą wielką fabrykę różnych fałszywych dokumentów. Główni uczestnicy zostali aresztowani.

Prezydjum policji wydało dziś komunikat, w którym m. in. podnosi, że pogłoski, jakoby aresztowani fałszerze byli również autorami t. zw. listu Zinowjewa, dotychczas nie znalazły potwierdzenia w zeznaniach aresztowanych.

SEKRETARZ STANU KELLOGG

WASZYNGTON, (PAT.). — Sekretarz Stanu Kellogg wyraził swą zgodę na tymczasowe pozostanie na stanowisku Sekretarza Stanu i dalsze pełnienie funkcyj aż do chwili ich objęcia przez jego następcę, Stimsona, co ma nastąpić prawdopodobnie 1-go kwietnia. Stimson wyjechał już z Manilli i jest obecnie w drodze do Stanów Zjednoczonych.

HURAGAN W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD, 3.3 (PAT). W okręgu Suszuku niezwykłej siły huragan wieje od strony Adrjatyku. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne uległy całkowitemu zniszczeniu. Stacja kolei żelaznej Draga, w pobliżu miasteczka Senj (Segna) siłą huraganu została całkowicie zniesiona z powierzchni ziemi. — Cyklon panuje również na morzu

DZIEŃ POLITYCZNY

Z SEJMU I SENATU.

Ze względu na to, że członkowie Rządu zajęci będą podczas obrad plenarnych Senatu, ulec ma zmniejszeniu liczba posiedzeń plenarnych Sejmu aż do załatwienia budżetu przez Senat.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MINISTRÓW.

Po mowie Marszałka Piłsudskiego w Komisji Senatu — p. Marszałek Daszyński w odpowiedzi na zapytanie pos. Żuławskiego, oświadczył, że p. Minister Spraw Wojskowych zapewne — pociągnie do odpowiedzialności sądowej złodziei, którymi mieli być ministrowie w latach poprzednich... Wobec osób wojskowych p. Minister Spraw Wojskowych dotychczas ma prawo zaaresztowania ich, bez pozwolenia nawet sądu wojskowego...

Oświadczenie to Gazeta Warszawska zaopatruje obecnie uwagę, że zgodnie z art. 59 Konstytucji ministrowie mogą być pociągani do odpowiedzialności przez Sejm, przyczem sprawę rozpatruje Trybunał Stanu. A więc p. Marszałek Daszyński w oświadczeniu swem popełnił błąd prawniczy.

ZASTĘPCA P. PREMJERA.

P. Prezesa Rady Ministrów prof. dr. Kazimierza Bartla, który, jak wiadomo, bawi w Krakowie, zastępuje w dniu 3 i 4 b. m. minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski.

LIST GEN. SZEPTYCKIEGO.

Jenerał broni (emer.) St. Szeptycki, ogłosił w Robotniku, z dnia 3-go b. m. list otwarty do b. Ministrów Spraw Wojskowych jen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Żeligowskiego. W liście tym jen. Szeptycki, wobec mowy Marszałka Piłsudskiego na Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu, zawierającej ciężkie oskarżenie b. Ministrów Spraw Wojskowych, zapytuje ich — „co oni zamierzają w tej sprawie zrobić, by się dowiedzieć, kogo i konkretnie co Marszałek Piłsudski miał na myśli?

Ze swej strony gen. Szeptycki oświadcza, że „gdyby się sprawa ta nie chciała lub nie mogła sprecyzować" ucieknie się do sądu.

KOMITET EKONOMICZNY R. M.

Dnia 2 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Ministrów Bartla, posiedzenie Komitetu Ekonomiczego Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg bieżących spraw gospodarczych.

URZĘDNICY KONSULARNI.

Wobec konieczności rozszerzenia działalności Poselstw R. P. na polu obrony interesów gospodarczych Polski zagranicą, co szczególnie podkreślone zostało na ostatnio odbytym zjeździe radców handlowych. Istnieje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych tendencja, by nowomianowani urzędnicy dyplomatyczni werbowani byli z pośród urzędników, którzy odbyli już dłuższą służbę konsularną.

P. BRIAND

PARYŻ, (PAT.). — Briand odjechał stąd w niedzielę rano do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

PROPAGANDA

Przed wojną słowo propaganda nie pojawiało się bodaj wcale na łamach gazet i nikt w szerokich kołach ogółu o propagandzie nie wiedział. Aż dopiero z wybuchem wojny dowiedzieliśmy się, że niemieckie klany zdawna pracowały w Paryżu i one to kreowały tam antimilitarystów, którym wszakże dowództwo francuskie wnet skręciło kark, tylu a tylu defetystów w szeregach postawiwszy pod mur.

Niemcy, wynalazcy gazów trujących, są także i inicjatorami propagandy, będącej w czasie pokoju tem, co różne fosgeny na polach bitew. Za jej przyczyną zatruwają one zagranicą umysły kłamstwami i potwarzami fabrykowanemi w kuźni berlińskiej.

Czasu wojny propaganda niemiecka pochłaniała miljardowe sumy. I tak n. p. w samych Stanach Zjednoczonych wydawał Berlin w pierwszych latach wojny nie mniej jak 20 miljonów marek miesięcznie. W krajach na wschód od Niemiec położonych kierował propagandą Berlina główny poseł Erzberger. Znaną jest jego działalność na ziemiach polskich i przypominać nie potrzeba „Godziny Polski", przezwanej Gadziną, która miała wsączać w nasze głowy wiarę w Kaisera i jego sztandar.

Sukcesy tej olbrzymiej roboty kreciej okazały się ostatecznie bardzo nikłe. Ani Stanów Zjednoczonych, ani Włoch nie powstrzymało to od przystąpienia do wojny przeciw Niemcom. Ani też, mimo całej gorliwości panów Stadnickich, nic nie skłoniło Polaków do dostarczenia Ludendorfowi karmu dla armat w pierś Michałka niemieckiego wymierzonych. Jedynie w Rosji propaganda niemiecka odniosła triumf, i to tak ogromny, że przeszedł on oczekiwania, a nawet życzenia Berlina. Bo bakcyle bolszewizmu, jakie Berlin wysłał w zaplombowanych wagonach nad Newę, przyjęły się tam na glebie, przez indyferentyzm narodowy i nihilizm zoranej tak znakomicie, że zaraza w organizm rosyjski wszczepiona rozchodzi się zawsze jeszcze po całym świecie, Niemcom samym zagrażając.

Nie straciwszy wcale wiary w propagandę, Niemcy od czasu wojny rozwijają bardzo żywą i doskonale zorganizowaną akcję potajemną olbrzymim sumptem. Raz wraz ujawnia się to teraz wyraźnie, a świeżo sfabrykowany w Holandji rzekomy traktat defensywny francusko-belgijsko-angielski zwrócił uwagę na macki owe go polipa propagandy niemieckiej. Nawet w czasach inflacji i ogromnej depresji pieniężnej Niemcy znajdowały pieniądze na agitację zagranicą i możemy być pewni, że zawsze znajdą znaczne fundusze na dwie rzeczy: na zbrojenie się, czyli przygotowywanie do wojny odwetowej i na propagandę, a zwłaszcza propagandę antypolską.

Śladem tej niezmordowanej ich akcji idzie powodzenie. Tym sposobem przygotowują Niemcy każde swe ważniejsze posunięcie na szachownicy dyplomatycznej. Temu też mamy między innemi do zawdzięczenia, że p. minister Skrzyński zgodził się w Locarno nie wysiedlać z Polski optantów niemieckich, którzy do dziś siedzą sobie spokojnie na tej ziemi i... nawet głosują przy wyborach na kandydatów niemieckich. P. Stresemann osiągnął to niejako w nagrodę, za to, że podpisując traktat Locarneński... nie gwarantował bezpieczeństwa zachodniej granicy Polski. Przyczyny tej nieuzasadnionej ustępliwości szukać należy w tej okoliczności, że trąby propagandy niemieckiej potrafiły rozgłosić, szczególnie w Anglji, że Polska, posiadająca w istocie tak dobre do tego prawo, jak Niemcy, do wysiedlania optantów polskich, bezprawnie wyrzuca Niemców z zachodnich swych dzielnic. I tak wytworzono niekorzystny dla Polski nastrój.

Propaganda niemiecka to ukryta jak masonerja wrażą potęga, pokutująca po świecie jak zły duch, z którą nie można liczyć się zanadto. Pracuje ona przeciw nam całą siłą pary, coraz zuchwalej i wyrządza nam wielkie, nieobliczalne krzywdy. Nie omylimy się sądząc, że na usługach tego groźnego polipa stoją także pacyfiści niemieccy. W kraju całkiem bezsilni i wzgardzeni, zagranicą występują w roli przedstawicieli tendencji narodu niemieckiego.

Socjaliści niemieccy mają dwa socjalizmy: jeden dla siebie, drugi na eksport. Podminowując i osłabiając wewnętrznie inne państwa, w kraju idą na rękę nacjonalistom, jak np. świeżo w sprawie krążownika. Międzynarodówka objęła dziedzictwo idei Fryderyka II. I podobnie pacyfiści. Gdy chodzi o Polskę nie różnią się oni od pp. Westrapów. Ich szef, dr. Quidde tak samo twierdzi, że bez korytarza gdańskiego Niemcy nie mogą żyć.

Wycieczki do Warszawy i Paryża tych pięknie o wieczystym pokoju deklamujących i zawracających słabe głowy pacyfistów niemieckich nie waham się ani chwili przypisać propagandzie berlińskiej. Nawet po przez literacki Pen - club i wystawy sztuki niemieckiej sięga ta jaszczurowa propaganda w głąb umysłów polskich, usypia je haszyszem dźwięcznych haseł o międzynarodowości sztuki i pobratymstwie dzieł ducha. A wszystko to, by wzbudzić przekonanie o rzekomym pacyfizmie szerokich kół ludności w Niemczech, by zasnuwać bielmem oczy mnogich analfabetów politycznych i podsycać w nas tendencje antymilitarystyczne.

Polska, której samo istnienie jest solą w oku Niemca, jest szczególnie wystawiona na sztych tej zdradzieckiej roboty. Dlatego musi jaknajbaczniej się zwrócić na to uwagę.

O tem, jak ona na to reaguje — w następnym artykule.

Ak. W.

ZA CZERWONYM KORDONEM

W nielegalnym biuletynie, wydawanym przez opozycjonistów trockistowskich podany jest m. in. szereg informacyj o przebiegu deportacji Trockiego z terenu ZSSR. Władze w Wiernym do ostatniej chwili ukrywały przed Trockim fakt pertraktacyj rządu sowieckiego z Kemalem o przyjęcie Trockiego na terytorjum Turcji. Trocki wywieziony został do Moskwy pod pozorem konieczności nowych pertraktacyj ze Stalinem i dopiero po przybyciu do stolicy sowieckiej zapowiedziano mu wyjazd do Turcji. Trocki energicznie protestował, wreszcie jednak, gdy zagrożono mu zastosowaniem siły, zgodził się na wyjazd, zażądał jednak, aby towarzyszyła mu rodzina oraz dwaj sekretarze: Poznański i Mraczkowski. Rząd ze swej strony przychylił się do tego żądania, odmówił jednak wizy dla Mraczkowskiego. Trockiemu zapewne przez złośliwość udzielono wagonu salonowego b. cara Nikołaja, którym Trocki następnie jeździł jako głównodowodzący armji ZSSR. Fakt deportacji Trockiego z ZSSR. był ściśle zakonspirowany.

Spalona wieś. Wieś Czigiryn w okolicach Briańska spłonęła niemal doszczętnie. Powodem pożaru podpalenie, powstałe na skutek zatargów sąsiedzkich.

KULTURA I SZTUKA

REZYGNACJA PREZESA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował ze swego dotychczasowego stanowiska. Zastępuje go wiceprezes prof. dr. Kostanecki. Nowe wybory mają się odbyć w ciągu bieżącego miesiąca.

ORDER BUŁGARSKI DLA UCZONEGO POLSKIEGO.

Uczony polski, prof. histologji na Uniwersytecie sofijskim, lekarz honorowy Poselstwa Polskiego dr. Aleksander Mańkowski, opuszczający tutejszą katedrę, odznaczony został orderem Aleksandra Newskiego III kl. Dr. Mańkowski odjeżdża do Polski.

„TATRY" NOWOWIEJSKIEGO W POZNANIU.

Teatr Wielki w Poznaniu wystawił wczoraj po raz pierwszy operę - balet Feliksa Nowowiejskiego w 6 obrazach z prologiem p. t. „Tatry". Tekst opery opracowany został przez Emila Zegadłowicza. Nowe dzieło twórcy „Quo Vadis" zostało wyreżyserowane przez baletmistrza Statkiewicza. Premjera zyskała duże powodzenie, do którego w znacznej mierze przyczyniła się bogata wystawa i dekoracje projektu art. mal. Jaroskiego.

X. R.

Na pograniczu Arabji

10)

Nad podstawami kolumn są wycięte rozmaite imiona, np. Paweł, syn Adrjana, Tarcisius i Esychius, Strateg, syn Walerego. Trzeba je niewątpliwie uważać za firmy handlarzy, wynajmujących tam miejsca pod stragany.

Wielka ulica kolumnowa z tetrapylami, szła od rynku przez całe miasto aż do bramy północnej. Z jej pierwotnych 520 kolumn zostało 75 korynckich z kapitelami, rzeźbionemi w akant. Resztę powaliły trzęsienia ziemi i rozebrała ludność miejscowa.

Po bokach ulicy stały domy, z krytemi chodnikami, które miały być poraz pierwszy wymyślone w italskiem mieście Sybaris. W lecie, wobec potwornie palących promieni słońca cenfono je zapewne na równi z rzeczką Chryzorroas.

Od ulicy kolumnowej w bok do wielkiego templum miejskiego prowadzą propyleje. Mają one dedykację: „za pomyślność imperatora cezara Tytusa Eljusa Adrjana Antonina, cezara Aureljusza, jego syna, ich dzieci i cały dom, oraz za pomyślność świętego Senatu — miasto". Było to pisane podczas rządów Luciusa Attidiusa Korneljana, legata cesarskiego.

Koło propylei na wielkich cokołach, podtrzymujących niegdyś posągi, również są napisy dedykacyjne. Stały tam figury Aleksandra Sewera, Julji Mammei, Antjocha przełożonego prowincji Arabskiej, męża najdoskonalszego (viri perfectissimi), wreszcie Marka Aureljusza Marona, który się zasłużył miastu znakomitemi robotami publicznemi. Tego ostatniego dawniej brano błędnie za cezara M. Aureljusza.

Przez propyleje wchodzimy do wielkiego templum. Jego podobieństwo ze świątynią słońca w Palmirze, nasunęło przypuszczenie, że służyło ono do tego samego kultu. Ale na znalezionej we wsi monecie jest napis: „Artemis tyche Geraseon" (Artemida — szczęście Gerazy). Artemida przeto wygląda na patronkę miasta, więc dlaczegóżby templum nie jej miało być poświęcone? Pewien poczciwy Czerkies ma w swojej chałupie wmurowany kamień (jako cegłę) z wyrażoną w napisie prośbą do „Artemis kyria" o zdrowie dla Augustów. Widocznie bogini łowów — Wielka Djana, była czczona na pierwszem miejscu. Ze świątyni zostały części murów i trochę kolumn, z akantem na kapitelach, które robią wrażenie imponujące. W bocznych ścianach są nisze zaginionych posągów.

Templum pochodzi zapewne z pierwszej połowy II w. po Ch. i napewno jest starsze od ulicy kolumnowej. Obok niego w Gerazie było jeszcze kilka innych świątyń pogańskich. Z nich pozostały tylko ślady. Zaledwie naos południowy daje dokładniejsze pojęcie o jego wyglądzie pierwotnym.

Zanotować tu jeszcze trzeba termy, również dobrze zachowane, jak w Amman, oraz dwa teatry.

Teatry antyczne nie miały dachów, tak więc były budowane, żeby widzom słońce nie świeciło w oczy. Jak wszędzie, przeto i w Gerazie, scena jest na północy. Zasługuje głównie na uwagę teatr południowy koło forum. Ma on trzydzieści dwa stopniowane rzędy, osiem lóż i cztery kuluary. Scena, była bogato przyozdobiona. — Podpierał ją rząd kolnmn korynckich, a troje drzwi prowadziło za kulisy. Trzeba dziwiać, jak wtedy umiano wyzyskiwać dane architektoniczne dla celów akustycznych. W tym teatrze trzy tysiące osób mogło dokladnie słyszeć mowę retora, lub deklamację aktorską. Oto przykuty do skały Prometeusz wzywa na świadków powietrze i szybkie wiatry, żeby patrzyły na jego boskie cierpienia zadawane mu przez innych bogów: „O dios ajter kaj tachypteroj pnoaj... Ideste wi, hoja pros teon pascho teos!".

Albo zamiast tragicznego Ajschyla ukazuje się wesoły Plaut. Stary skąpiec Eukljon, protoplasta molierowskiego Harpagona fesse - mathieu, opowiada jak to na rynku chciał kupić mięsa na wesele swojej córki. Baranina, wołowina, wieprzowina, ryby wszystko drogie: „Venio ad macellum, rogito pisces: Indicant Caros, agninam caram, caram bubulam, Vitulinam, cetum, porcinam, cara omnia".

Tłum widzów bije oklaski i ryczy z uciechy. „Prawda", verum est! od czasów Plauta ciągle mamy to samo, na rynku niczego nie można się dokupić! Straganiarze Paweł, syn Adrjana Tarcisius i Eusychius niespokojnie kręcą się na swoich miejscach...

Napisy w Gerazie zdarzają się łacińskie i greckie, zwłaszcza te ostatnie. Syryjczycy i Arabowie jednak, powierzchownie tylko dotknięci przez cywilizację, nie byli przygotowani do słuchania dramatów klasycznych, dlatego na scenie częściej chyba zdarzały się mimy.

Znany jest zresztą wypadek, który się trafił w samym Rzymie, kiedy to publiczność opuściła w środku przedstawienie „Hecyry" Terencjusza i poszła oglądać akrobatów na linie.

Drugi za to teatr w Gerazie pewnie zawsze nabity był widzami, bo pokazywano w niem walki zwierząt i gladjatorów. Rzymianie, władcy świata, lubili patrzeć na zapasy ludzi, albo lwów. Mniej wymagającym Grekom wystarczały bójki kogutów. Okazy, zwłaszcza, z Tanagry i Rodosu, jako najbardziej bojownicze, były wysoko cenione. Żeby obudzić w kogutach zapał bojowy, karmiono je cebulą i czosnkiem.

(c. d. n.)

SESJA RADY LIGI NARODÓW

GENEWA, (PAT.). Szwajc. Ag. Tel.). W ciągu dnia dzisiejszego przybyła do Genewy większość delegacyj, biorących udział w otwierającej się w poniedziałek 4 marca 54-ej sesji Rady Ligi Narodów. Sesja, której będzie przewodniczył delegat Włoch Scjalola, potrwa około tygodnia. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa ochrony językowych, etnicznych i religijnych mniejszości. Wnioski delegata Kanady senatora Danduranda i ministra Stresemanna wejdą pod obrady na publicznem posiedzeniu Rady dopiero w połowie bieżącego tygodnia. Sprawy mniejszości będą prawdopodobnie najpierw przedmiotem prywatnych rozmów pomiędzy delegatami szczególnie tą sprawą zainteresowanych mocarstw, a więc Stresemannem, Zaleskim, Titulesco, Kumanudim, Karapanosem i przedstawicielami mocarstw, jak Briandem, Chamberlainem i Scjalolą.

POŁOŻENIE W BESARABJI

Informacje berlińskie.

WIEDEŃ, (PAT.). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że od dłuższego czasu prasa liberalna, jak również partja liberalna, prowadziły ostrą walkę, zmierzającą do przywrócenia stanu obiężenia w Besarabji. W kwestji tej została wybrana komisja, która wczoraj, po trzytygodniowym pobycie w Besarabji, powróciła do Bukaresztu. Na podstawie sprawozdania tej komisji nie nastąpi przywrócenie stanu obiężenia w Besarabji.

LOT ANGIELSKI PRZEZ ATLANTYK

Olbrzymi sterowiec angielski „R. 100" jest już gotów do podjęcia pierwszej podróży do St. Zjednoczonych. Sterowiec zabierze 100 podróżnych i 40 ludzi załogi.

Sterowiec „R. 100" jest co najmniej o 50 proc. większy, od najnowszego sterowca niemieckiego „Grafa Zeppelina". Pojemność sterowca wynosi 5 miljonów stóp sześciennych gazu. Trzy silniki sterowca marki Rolls - Royce'a rozporządzają energją łączną 2.100 koni.

Towarzystwo lotnicze, którego własnością jest sterowiec otrzymało już 1.000 zgłoszeń od podróżnych, chcących jechać tą drogą do Ameryki. Niektórzy proponują jako opłatę 1.000 funtów szterlingów.

Sterowiec posiada wygodne kabiny sypialne oraz sale jadalną, bawialnię, palarnię, salę taneczną i balkony obserwacyjne. W głównej gondoli sterowca jest doskonale urządzona kuchnia z piecami elektrycznemi, które również ogrzewać będą kabiny sterowca.

RADA LEKARSKA KASY CHORYCH M. WARSZAWY

Dnia 27 lutego r. b. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zatwierdził zaproponowane przez Komisarza Kasy Chorych m. Warszawy, Dra E. Giebartowskiego, liczne zmiany w statucie Kasy.

Na zasadzie zmienionego i uzupełnionego statutu zostanie wkrótce już powołana do życia Rada Lekarska Kasy Chorych m. Warszawy, która będzie organem opinjodawczym Zarządu Kasy w sprawach organizacji i wykonywania lecznictwa.

Do kompetencji Rady lekarskiej należeć będzie opinjowanie i zgłaszanie projektów w sprawach następujących: preliminarza budżetowego Działu Lekarskiego, najbardziej racjonalnego zużytkowania budżetu lecznictwa, projektów etatów personelu lekarskiego; planu rozwoju lecznictwa i zakładów leczniczych Kasy; wyszkolenia i perjodycznego dokształcania personelu lekarskiego i pomocniczego oraz stypendjów, urlopów i delegacyj naukowych; koordynacji lecznictwa Kasowego i pozakasowego; stosowania i zakresu akcji zapobiegawczej, uświadamiania chorych i społeczeństwa o zadaniach lecznictwa i higjeny społecznej; racjonalnego stosowania metod i środków leczniczych; regulaminów dla personelu lekarskiego, metod kontroli pracy personelu, wreszcie norm pracy oraz zasad przyjmowania i ewent. zwalniania personelu lekarskiego.

Przedstawiciele Rady Lekarskiej będą brać udział w Komisji Kwalifikacyjnej.

Rada lekarska Kasy składać się będzie z 17 osób, zapraszanych na 3 lata, a mianowicie: przedstawiciela Służby Zdrowia Magistratu m. Warszawy, przedstawiciela Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciela Tow. Przeciwgruźliczego, przedstawicieli T. Naukowych: internistów, ginekologów, dermatologów, pedjatrów, 5 przedst. Zrzeszenia Lekarzy Kasy Chorych i 5 lekarzy, powołanych przez Zarząd Kasy z pośród pracujących w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, medycyny zapobiegawczej i t. p.

Tak skonstruowana Rada Lekarska zapewni Kasie możność podniesienia i utrzymania lecznictwa na odpowiednio wysokim poziomie.

KRONIKA

MARZEC 4 PONIEDZIAŁEK	Dziś: Kazimierza Jutro: Adrjana Wschód słońca g. 6.19 Zachód godz. 17.16 Wschód księżyca 1.52 Zachód godz. 9.36

STAN POGODY

Przesuwająca się depresja z nad Skandynawji w kierunku wschodnim ogarnęła swym wpływem również Polskę północną, powodując tem pogodę chmurną z opadami śnieżnemi i większym wzrostem temperatury. W pozostałych okolicach kraju, po pogodnej nocy, niebo również zaciągnęło się chmurami i wystąpiły mgły lub opary.

Temperatury w znacznej części kraju były w dalszym ciągu niskie, a zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu i Podolu.

O godz. 7-ej rano temperatura wynosiła: około — 5 stopni na wybrzeżu, od — 6 do — 11 stopni w Wileńskiem, około — 9 na Pomorzu, od — 14 do — 17 stopni na Mazowszu i w Poznańskiem, od — 19 do — 22 stopni na wyżynach Kieleckiej i Lubelskiej, a od — 25 do — 30 w Małopolsce Zachodniej i Środkowej i od — 29 i do — 31 w Małopolsce Wschodniej wraz z Pokuciem, Wołyniem i Podolem.

Drobne opady śnieżne wystąpiły na północy kraju, przyczyniając się tem do nieznacznego wzrostu szaty śnieżnej.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. W całym kraju pochmurno: Drobne opady śnieżne, a głównie w Polsce północnej i środkowej. Rankiem mglisto. W Małopolsce jeszcze silne mrozy, pozatem umiarkowane, jednak naogół słabnące. Wiatry południowo - zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Św. Kazimierz Królewicz, urodzony 3-go października 1458 r. w Krakowie, syn króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety austrjackiej, której zawdzięczał początki swego starannego i pobożnego wychowania, był od 6-go roku życia uczniem Jana Długosza. Św. Kazimierz szkolne swe lata spędzał, wychowywany w zasadach surowych, na modlitwie i nauce, odznaczając się rzadkiemi zdolnościami, a jeszcze bardziej niezwykłą pobożnością. Król Kazimierz nie mógł go nakłonić, by przyjął rządy państwa, ani też, by wstąpił w związki małżeńskie. Wpływu swego u ojca używał, by go zachęcić do wykonywania ścisłej sprawiedliwości i przeszkadzania szerzeniu się odszczepieństwa; odznaczał się też miłosierdziem dla ubogich. — Zmarł dnia 4-go marca 1488 r., pochowany w grobie pod kaplicą Bogarodzicy w Katedrze Wileńskiej. Kiedy w r. 1604 otwarto grób, znaleziono zwłoki nieuszkodzone; obecnie spoczywają one w srebrnej trumnie na ołtarzu Kaplicy Królewskiej pod wezwaniem św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej. Papież Leon X kanonizował św. Kazimierza w r. 1521.

Z powodu uroczystości św. Kazimierza Królewicza odbędą się dziś nabożeństwa odpustowe w kościele Św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście i w kaplicy pod wezwaniem tego Świętego przy Instytucie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (ul. Tamka), gdzie o godz. 9.30 J. E. ks. Biskup Gall udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania, poczem celebrować będzie sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w czasie której kazanie wygłosi ks. prałat Fajęcki. O godz. 4-ej po poł. odbędą się nieszpory, poczem uroczysta procesja przejdzie po korytarzach Instytutu i po odśpiewaniu hymnu Te Deum udzielone zostanie błogosławieństwo.

Dziś w pierwszy poniedziałek miesiąca w kościele Akademickim Św. Anny odbywać się będzie nabożeństwo adoracyjno-wynagradzające z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Zakończone zostanie o godz. 7-ej wiecz. procesją i udzieleniem błogosławieństwa. W tym też kościele o godz. 10-ej odprawiona zostanie uroczysta Msza Św. ku czci błogosławionego Ładysława z Gielniowa, Patrona Warszawy.

Dziś wieczorem rozpoczynają się rekolekcje parafjalne w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie. O godz. 6-ej wiecz. po odśpiewaniu hymnu Veni Creator wygłoszona zostanie nauka. Również nauki rekolekcyjne i konferencje wygłaszane będą jutro i pojutrze wieczorem. W środę, dnia 6 b. m. po poł. odbywać się będzie Spowiedź Św.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 5-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.15 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna", prof. Jan Jakubowski. 15.35 „Przegląd polityki międzynarodowej za m. luty", dr. Jan Grzymała - Grabowiecki. 16.00 „Chwilka lotnicza". 16.15 Koncert żywych kanarków. 17.00 „Sport i kino", p. Tad. Maltze. 17.25 Odczyt org. staraniem Komitetu Wystawy Propag. 17.55 Koncert ork. P. R. 18.35 Recytacja poetycka z Wilna. 18.50 Rozmaitości. 19.50 Opera z Poznania („Krzyżacy" A. Dołżyckiego). W przerwie kom. Teatrów Miejsk., Po transm. wygłoszone zostaną kom.: lotn. - met., polic., sport., nadpr., P. A. T., oraz retransm. ze stacyj zagr. na aparatach „Marconi".

K. M. MORAWSKI.

„KRÓLOWA OPINJI"

II.

Znakomity autor mało znanej w Polsce—w Polsce z pod znaku Margueritte'a i Dekobry — dwutomowej, tysiącostronnej „Antologji defetystów", Jean Maxe (pseudonim) poświęca osobny rozdział „bolszewizmowi salonowemu". Ten „bolszewizm" istnieje, jak istniał za czasów dyrektorjatu i po wojnach napoleońskich, a polega na tem, że w domach, gdzie wielkie tradycje historyczne, gdzie zaszczepiona w krew ciągłość wielkich służb i ofiar chronić winna od wszelkich podmuchów Rewolucji, Hestje ognisk rodzinnych pozwalają przy nich zasiadać, jak na tronach, wyrocznom z ghetta i lupanaru, przez to dopiero towarzyskie i społeczne dając im pasowanie. Maxe przytacza opis takiego salonu paryskiego, gdzie dookoła pięknej pani domu kupią się: Salomon Reinach, autor słynnego „Orfeusza", mieszającego świadomie ze sobą wszelakie religje i wierzenia; osławiony Henryk Barbusse, pornograf, a ostatnio pisarz religijny w stylu „Bezbożnika" i inny żyd, Henryk Marx, propagator wolnej miłości [3]).

I u nas niestety! barjery towarzysko - moralne obniżyły się po wielkiej wojnie. Możnaby wiele przytoczyć przykładów na fakt, że zorganizowaną jest tylko opinja z katolicyzmem sprzeczna, że wielu z t. zw. katolików, raczej świadomie jak nieświadomie i bynajmniej nie bezinteresownie, wysługuje się obozowi wcielającemu opinję antykatolicką, że trzeba niebywałych dopiero wybryków, ażeby śpiącą i niesolidarną kontropinję zmobilizować. To wszystko jest gorzkie i smutne, przez wrogów naszych uświadamiane sobie i w rachubę wciągnięte, a lekarstwo na tę przewlekłą przypadłość jest tylko jedno: **veritas salvabit vos.**

Sprawa nierozerwalności małżeństwa, a *implicite* rozwodów, tak dziś znów aktualna, zdawna była przedmiotem sporów i polemik.

Prawodawstwo rzymskie — wywodzi inny znakomity publicysta polsko-katolicki XIX-go stulecia, zapomniany, niedoceniany, przemilczany — zwłaszcza przez swoich — Paweł Popiel, natchniony obrońca idei Państwa Kościelnego i Sakramentu małżeństwa — (prawodawstwo rzymskie) nie stanowiło nierozwiązalności małżeństwa, pięć jednak wieków, pięć najwspanialszych wieków upłynęło, nim się nań poważono targnąć, a, kiedy 523 r. od założenia Rzymu, Spurius Carnilius Ruga oddalił pierwszy niepłodną żonę swoją, publiczne sumienie, mszcząc się obrazy obyczajów oraz zamachu na publiczną i domową spokojność, napiętnowało hańbą imię jego i obrzydzenie potomności przekazało.

To też w erze upadku państwa rzymskiego — jak dalej przypomina Popiel — poeci i filozofowie piętnują dowody rozluźnienia obyczajów, jakie weszło w życie w ślad za gorączką rozwodów. Juwenalis „wystawia nam skwapliwość pań rzymskich w użyciu nadanej im w tej mierze wolności" — słowy:

Sic fiunt octo mariti quinque per autumnos.

(Ośmiu się mężów dochrapie Imość po pięciu jesieniach).

A gorzej jeszcze ironizuje Seneka, świadek orgij Neronowych, twierdząc, że „współczesne (mu) kobiety liczbą mężów nie konsulów, lata licza":

Non numero Consulum, sed maritorum annos numerant.

Groźne ostrzeżenie i żleby było, gdyby Westalki naszego porządku społecznego — a wiadomo, że w rewolucjach obowiązuje nieraz swoista lat rachuba — jęły znaczyć erę, po której tylu spodziewało się uzdrowienia — nie mianem konsulów czy konsula, ale liczbą mężów! Co za wieża Babel!

W dawnej zaś Polsce bywało inaczej. Jakże pięknie mówi o roli społecznej małżeństwa Popiel w liście do filozofa Józefa Kremera z roku 1844 [1]):

Towarzyszka równa godnością, choć poddana w hierarchji mężczyźnie, jest jego osłodą, podporą i pociechą w burzliwej żywota tego wędrówce. Mężczyzna nie zdaje mi się, jeżeli tak wyrazić się mogę, zupełnym sam przez się i kobieta dopiero uzupełnić go może: serce rozwija się pod jej błogim wpływem, jak kwiat polny rozkwita pod słońca rannego promieniem: kto wypowie, czem jest dla dziecięcia, dla młodzieńca, dla męża, kto wypowie, ile natchnęła czynów wielkich i pięknych, ile szczytnych poświęceń i szlachetnych przedsięwzięć wywołała: któż natchnął Tankreda, Rafaela, Petarkę i Danta?".

[3]) Maxe: „L'anthologie des défaitistes (Les cahiers de l'Antifrance)", I, 406.

[1]) Popiel: „Pisma", I 305—19.

(C. d. n.).

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 6-go marca r. b.

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10—12.30. Program dla dzieci. 12.30 gramofon. 13.00. Kom.: roln., meteor., oraz transm. z Krak. notowań giełdy zboż. krak. 14.50. Kom.: meteor. i gosp. „Rzym starożytny" — prof. Jan Jakubowski. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Nowe prądy w metodyce prac piśmiennych" — prof. Władysław Szyszkowski. 17.25 „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski. 17.55 Koncert poświęcony utworom Ottorino Respighi Orkiestra P. R. 18.50 Rozmaitości „Puszcza jodłowa" — prof. January Kołodziejczyk. 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.56 Sygnał czasu. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. 21.35 Literacki wieczór autorski. Transm. z Krakowa. Po koncercie, t. j. około godz. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty lotn.-meteor., P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

MROZY TRWAJĄ.

W ciągu doby ubiegłej znowu pękły rury wodociągowe w następujących punktach miasta: Złota 5, Wilcza 73, Prosta 13, Wołyńska 10, Kapitulna 6, Zielna 20 i 28 (zalane piwnice) oraz Nowowiejska 33 (wprost szpitala Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego). Z tego powodu w powyższych oraz w sąsiednich domach na tych ulicach brak wody, również pozbawione są wody wspomniany szpital i gmach Politechniki.

W czasie prowadzenia robót związanych z poszukiwaniem pękniętej rury na ul. Nowowiejskiej w sobotę o godz. 20-ej woda z pękniętej rury zaczęła wypływać przez kamienie, zalewając jezdnie, a szczególnie tor tramwajowy. Ponieważ panował mróz, przeto tory szynowe wkrótce pokryły się lodem. Jeden z pociągów tramwajowych linji „25" wjechawszy w zalane miejsce, nie mógł już ruszyć. Wagony stały około 2-ch godzin. Dopiero przybyło pogotowie techniczne tramwajów, posiłkując się dźwigami i łańcuchami, „zamrożone" wagony pojedyncze odciągnęło. Od chwili zalania toru aż do północy, tramwaj linji „17" i „25" więcej nie kursowały. Przez cały dzień wczorajszy komunikacja tramwajowa przez ul. Nowowiejską również była wstrzymana. Elektrowozy linji „17" kierowane były do Placu Zbawiciela, zaś linji „25" — przez Al. Jerozolimską i Grójecką do Placu Narutowicza.

WIEC KOMUNISTYCZNY.

Organizowane przez Komitet Wykonawczy Zw. Młodzieży Komunistycznej w Polsce wiec i demonstracja na ub. sobotę wieczorem przy ul. Leszno 53, nie doszły do skutku z powodu zarządzonej obserwacji policyjnej. Na miejscu zatrzymano 8-iu prowodyrów Zw. Młodzieży Komunistycznej.

ŚMIERĆ W DRODZE DO CHRZTU.

Marja Pawełczykowa (Czerniakowska 128) wioząc wczoraj swe dziecko w towarzystwie rodziców chrzestnych, z mieszkania ich przy ul. Chmielnej 122 — do kościoła W.W. Świętych, celem dokonania obrzędu chrztu, z przerażeniem stwierdziła, że dziecko jej, płci męskiej, liczące kilka dni życia — w drodze do kościoła zmarło.

ZDERZENIE

Przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Brackiej taksówka Nr. 20873 (1808), wskutek zarzucenia tyłu, zderzyła się z autobusem miejskim linji „A" Nr. 8 (21939). Wskutek zderzenia została wybita w taksówce szyba, wart. 100 zł.

NIEZNANY PRZYJACIEL

St. przod. X kom. p. p. Aleksander Rettinger, przechodząc ul. Marszałkowską, zauważył w pobliżu ul. Widok zupełnie pijanego i zataczającego się mężczyznę, którego prowadził pod rękę drugi zupełnie trzeźwy. Tego ostatniego, który wydał się podejrzanym, począł Rettinger obserwować.

Jakoż wątpliwości przodownika okazały się słuszne, gdyż w pewnej chwili dostrzegł on, jak ów trzeźwy przyjaciel rewiduje kieszenie pijanego towarzysza.

Policjant obydwóch zatrzymał i przywiózł dorożką do komisarjatu. Tam okazało się, że pijanym jest 23-letni Aleksander Klimowicz, biuralista (Zaokopowa 6), trzeźwym zaś 33-letni Władysław Wojciechowski (Elektoralna 17).

Rewizja osobista, dokonana przy pijanym żadnych pieniędzy nie ujawniła. Natomiast Wojciechowski w obawie przed rewizją usiłował w pokoju dyżurnego przodownika podrzucić pod stół zmięte 96 banknotów 5-cio złotowych wraz z rękawiczką, skradzione z kieszeni Klimowicza, który po wytrzeźwieniu zeznał, że Wojciechowskiego zupełnie nie zna.

Po sprawdzeniu w Urzędzie Śledczym, okazało się, że Wojciechowski karany już był wielokrotnie za kradzieże. Sędzia śledczy polecił osadzić go w więzieniu.

POTAJEMNY WYSZYNK

Policja 1-go kom. dokonała lustracji w kawiarniach, herbaciarniach i piwiarniach. W wyniku stwierdzono potajemny wyszynk alkoholu w następujących kawiarniach: Michała Piotrowskiego (Piwna 7-9), Józefa Lipińskiego (Dobra 52-54) i Piotra Nadera (Oboźna 8). Butelki z wódką skonfiskowano, zaś właściciele kawiarni pociągnięto do odpowiedzialności.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na Krak. - Przedm. przed resursą obywatelską samochód Nr. 20697 (1167) prowadzony przez kierowcę Władysława Karpińskiego (Książęca 4) przejechał 17-letnią Marcelę Balczerekównę, ekspedjentkę (Bednarska 19). Ogólnie potłuczoną przewieziono tymże samochodem do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdził stan ciężki, przeto umieszczono Balczerekównę w szpitalu Dz. Jezus.

"POLSKA" NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki. — Dziś Opera nieczynna. We wtorek powraca na afisz Moniuszkowskie arcydzieło „Straszny Dwór" pod batutą dyrektora Młynarskiego i w najlepszej obsadzie z p.p.: Lipowską, Skoniecznq, Bregy i Wragą na czele.

We środę grana będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie jedna z najpopularniejszych oper Verdi'ego Trubadur z p. Gruszczyńskim w roli tytułowej.

Teatr Narodowy. W dalszym ciągu grana Jowialski Fredry w obsadzie premjerowej czołowych sił Teatru Narodowego z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką i innymi.

Jutro wznowienie arcydzieła Zorilli Don Juan w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego. (Jubileusz 25-lecia pracy scenicznej świetnego artysty polskiego Józefa Węgrzyna).

Teatr Nowy. — W dalszym ciągu grana jest komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i Róże".

Teatr Letni. — Dziś i codziennie „Panienka z dancingu".

PREMJERA „ZMIERZCHU BOGÓW" W OPERZE.

W sobotę, dnia 9 marca odbędzie się w Teatrze Wielkim premjera Wagnerowskiego arcydzieła „Zmierzchu bogów", stanowiącego wspaniałą koronę słynnej teatrologji „Pierścienia Nibelunga". Ze „Zmierzchem bogów" wchodzi na scenę Teatru Wielkiego jeden z najpotężniejszych utworów światowej literatury operowej. Przygotowania do tej premjery odbywają się codziennie od długich tygodni pod kierownictwem muzycznem p. Dołżyckiego. — Reżyseruje p. Adolf Popławski, nowe dekoracje i kostjumy wykonał artysta - malarz Wodyński. W naczelnej partji Zygfryda wystąpi najświetniejszy wagnerzysta polski p. Ignacy Dygas. Brunhildą będzie p. Jaroszówna. Pozatem biorą udział w głównych rolach panie: Leska i Budziszewska oraz panowie: Michałowski, Freszel i Palewicz - Golejewski. Nornami będą panie: Bojar - Przemieniecka, Skonieczna i Przygodzka, a Córami Renu panie: Olena, Hoffman i Terenkoczy. Solistów przygotowała p. Zalewska, chóry zaś p. Seidlich. Przedstawienie „Zmierzchu bogów" rozpocznie się punktualnie o godz. 7-ej.

Teatr Polski. — Dziś i jutro „Dwaj panowie B.", komedja Hemara.

Teatr Mały. — Dziś i jutro Miłość bez grosza z Malicką, Grabowskim i Junoszą-Stępowskim na czele.

Operetka w Teatrze Znicz (Śniadeckich 5). Dziś i codziennie „Jasnowłosy Cygan", operetka w 3-ch aktach muzyka Knopfa.

MUZYKA

BABY JOACHIM W KONSERWATORJUM.

Dyrekcji koncertowej sali Konserwatorjum udało się pozyskać na jeden występ znakomitą śpiewaczkę, wnuczkę słynnego skrzypka Joachima, Gaby Joachim, która ostatnio w Paryżu śpiewała z wielkiem powodzeniem w sali Gaveau. Interesujący ten wieczór śpiewacki odbędzie się we środę, dnia 6 b. m., na którym artystka wykona urozmaicony program operowo - pieśniarski, złożony z utworów Astorga, Haendla, Farre, Brahmsa, Dworzaka i in. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

KONCERT ALFREDA HOEHNA.

O europejskiej sławie i ustalonej opinji pierwszorzędny wirtuoz - pianista Alfred Hoehn grać będzie w sali Konserwatorjum 7 b. m., w czwartek na 15 koncercie mistrzowskim. W programie wielka sonata Beethovena op. 9 Schumanna, pozatem utwory Brahmsa, Debussy'ego, Hindemitha, Chopina, Liszta i in. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 1 Marca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wdowa dz. dr. 3
Brzozowa	43	Szczepańska Antonina	wdowa dz. dr. 5
Solec	71	Grzesikiewicz Antonina	wdowa dz. 5
Pańska	97	Okrasa Irena	wdowa chora dz. dz. 4
Dzika	74	Zalewska Helena	wdowa dz. 5
Grodzieńska	8	Jabłońska Anna	mąż w szp. dz. 6
Wolska	96	Bednarska Zofja	mąż w szp. dz. dr. 4
Dzielna	25	Kołakowska Leokanja	wdowa dz. dr. 4
Browarna	8	Łuszczyńska Helena	ob. mało widzą dz. dr. 4

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 6 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-13.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).